

obowiązków służbowych podczas okupacji zwłaszcza, iż stosunek służbowy nie został z nimi rozwiązany. Słusznie więc należy się im zaliczenie całego okresu przymusowej bezczynności, martyrologii, głodu, prześladowań i przymusowych robót, do których pędzeni byli przez bestialskiego okupanta.

Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych uważa, iż rozporządzenie powyższe powinno równocześnie rozwiązać kwestię terminu płynności tak uposażeń służbowych jakoteż zaopatrzeń emerytalnych po funkcjonariuszach czynnych i emerytowanych i dlatego proponuje wstawienie w § 1 rozporządzenia po punkcie 1 b, nowego punktu oznaczonego jako c) o następującym brzmieniu:

„c) do wdów i sierót po pracownikach czynnych i emerytowanych, zmarłych podczas okupacji śmiercią naturalną lub gwałtowną oraz po pomordowanych przez okupanta i zamęczonych w więzieniach i obozach koncentracyjnych funkcjonariuszach państwowych czynnych i emerytowanych, którym (za wyjątkiem śmierci naturalnej) wypła-

tać należy kwartał pośmiertny, i zaopatrzenia wdowie i sierocie w wymiarze przewidzianym w rozdziale trzecim art. 61 ustawy emerytalnej tj. z doliczeniem do wysługi 10 lat służby, wszystkim zaś od dnia 1 września 1939”

zaś po tym punkcie punktu d) o brzmieniu następującym:

„d- wszystkim funkcjonariuszom zweryfikowanym pod względem zachowania się tak czynnym jakoteż emerytowanym, należy wypłacić uposażenia za cały czas okupacji poczynawszy od 1 września 1939 aż do czasu wznowienia wypłaty uposażeń.”

Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych nie podnosi żadnych zastrzeżeń co do postanowienia Par. 2 odnośnie do powyższych osób pod względem nienaganności zachowania się w pojęciu obywatelskim.

Za Zarząd Związku:

Rzętycki, sekretarz,

Gizella, prezes.

(Ciąg dalszy nastąpił)

Uwagi dotyczące zmiany ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót po emerytach

Z tradycji państw zaborczych sprzed r. 1918 przejęta została przez wskrzeszone Państwo Polskie ustawa, w myśl której żona, zawierająca związek małżeński z emerytem (oficerem), nie mogła w razie śmierci swego małżonka rościć jakichkolwiek pretensji do zaopatrzenia ze strony skarbu, do czego uprawnione były wdowy po tych oficerach, których związki małżeńskie zawarte zostały w czasie służby czynnej małżonka.

Przepis ten miał w tym czasie, w którym powstał, tj. w czasie głębokiego i długoletniego pokoju, swoje logiczne uzasadnienie i rację życiową; przejście bowiem oficera służby czynnej w stan spoczynku było z reguły uzasadnione stanem zdrowia lub wiekiem i zupełnie nie zależało od innych czynników. Ustawodawca tworząc taką ustawę mógł słusznie przypuszczać, że przechodzący w stan spoczynku oficer, osiągnąwszy 50 lub nawet 60 rok życia, lub będący w wieku młodszym lecz obciążony jakąś chorobą, nie będzie zawierał związku małżeńskiego, o ile do tego czasu pozostawał w stanie kawalerskim, lub będąc wdowcem nie wstąpił ponownie w stan małżeński.

Jak z powyższego wynika intencja ustawy była słuszna i życiowo uzasadniona, czego dowodem był fakt, że nikt wówczas nie dopatrywał się z tego powodu niesprawiedliwości lub krzywdy.

Ten stan rzeczy uległ jednak zmianie po r. 1926, kiedy za ówczesnych rządów poczęły się masowe rugi w korpusie oficerskim. W dzienniku personalnym Min. Spraw Wojsk. zaczęły się wówczas pojawiać masowe przeniesienia w stan spoczynku, w największej części przeprowadzane na podstawie fikcyjnych badań lekarskich. Rugi te dotyczyły przeważnie oficerów w sile wieku, zdrowych fizycznie i moralnie, którym można było jedynie zarzucić to, że w ten czy w inny sposób byli niewygodni reżimowi. Ofiarą tej polityki

między r. 1926 a 1930 padło wówczas kilka tysięcy oficerów najzdolniejszych, niejednokrotnie wysoko odznaczonych, którzy przez wiele jeszcze lat mogliby pełnić swoje funkcje dla dobra i z pożytkiem dla Ojczyzny.

Oficerowie ci, znalazłszy się nagle i nieoczekiwanie w nowych, lecz zdawałoby się — ustalonych, warunkach życiowych, niejednokrotnie dopiero teraz weszli w związek małżeński, biorąc na siebie wynikające z ustawy ryzyko, że żony ich pozbawione będą wszelkiej opieki państwowej. Oficerowie ci liczyli na to, że będąc zdrowymi, zdolnymi i energicznymi potrafią z czasem zapewnić sobie, a w dalszym następstwie żonie i dzieciom, byt przynajmniej równy opiece wynikającej z ustawy emerytalnej.

Że masowe przeniesienia w stan spoczynku były niesprawiedliwością i że system ten był wysoce krzywdzący dla jego ofiar, nie ulega najmniejszej wątpliwości i nie podlega chyba dyskusji. Kwestia zaopatrzenia tych wdów i żon jest jednak nadal żywotna i otwarta i oczekuje sprawiedliwej oceny i wyrównania krzywd, jakich doznały te żony i wdowy ze strony ówczesnego reżimu.

W związku z tym proponuję, by Związek Emerytów Państwowych wystąpił jak najszybciej z wnioskiem, ażeby w nowej ustawie emerytalnej, jaka jest w tej chwili w opracowaniu, nastąpiło wyrównanie tej krzywdy, tj. zrównanie praw tych żon i wdów po oficerach służby czynnej, którzy zawarli związek małżeński z oficerami po przeniesieniu tychże w stan spoczynku.

Ażeby uniknąć słusznego poniekąd zarzutu, że małżeństwa emerytów zawierane z natury rzeczy w późniejszym wieku, były przeważnie bezdzietne, nie spełniły więc swego właściwego zadania społecznego, możnaby ustawę tę ograniczyć klauzulą, że zrównanie praw żon i wdów po eme-